

EUGENIUSZ IWANIEC

## JĘZYK I PIŚMIENICTWO CERKIEWNOSŁOWIAŃSKIE W KULTURZE STAROBRZĘDOWCÓW NA ZIEMIACH POLSKICH

Zamieszkali w Polsce staroobrzędowcy, żyjąc tu w pewnej izolacji i przywiązaniu do tradycji, zachowali do naszych czasów wiele elementów kultury staroruskiej, wtopionych w ich obyczaju w swoisty kompleks liturgiczny. Dotyczy to zarówno starych ikon i krzyży, rękopisów liturgicznych czy ksiąg drukowanych, jak również starodawnych melodii śpiewu cerkiewnego czy nawet wierszy duchownych. Zachowali także starodawny sposób wymowy cerkiewnosłowiańskiej, stosowanej do dziś w praktyce religijnej<sup>1</sup>.

Język liturgiczny staroobrzędowców jest w zasadzie kontynuacją języka cerkiewnosłowiańskiego, utralonego w piśmie – jak wiadomo – przez świętych braci Cyryla i Metodego – apostołów Słowiańszczyzny<sup>2</sup>. Zawsze stanowił on dla staroobrzędowców przedmiot szczególnej troski i zainteresowania. Jemu dawano priorytet w praktyce religijnej, odrzucając pretendujące do wyłącznej liturgicznej roli łacinę i grekę. "Jak nas Chrystus nauczał, tak należy mówić. Bóg miłuje nas nie mniej niż Greków; dał też litery naszym narodom przez Cyryla i brata jego. Czegóż by chcieć więcej?" – mawiał główny ideolog staroobrzędowców, protopop Awwakum<sup>3</sup>.

Ranga liturgicznego języka cerkiewnosłowiańskiego staje się bardzo ważnym zagadnieniem od samego początku ruchu staroobrzędowego. Już w 1654 r. na pierwszym soborze zajmującym się reformami w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, poprzedzającym rozłam, wyłonił się problem poprawiania ksiąg liturgicznych.

---

<sup>1</sup> Por. B. Uspienski j, *Archaiczeskaja sistema cerkownostawianskogo proiznoszenija (Iz istorii liturgiczeskogo proiznoszenija w Rossii)*, Moskwa 1968, s. 7.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Encyklika "Slavorum Apostoli" Ojca świętego Jana Pawła II skierowana do biskupów i kapłanów, do rodzin zakonnych, do wszystkich wierzących chrześcijan w tysięczną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego*, "Słowo Powszechne", 39(1985), nr 146, s. 7-9; K. Potkański, *Konstantyn i Metodyusz*, Kraków 1905; J. Klinge r, *Nurt słowiański w początkach chrześcijaństwa polskiego*, w: *O istocie prawosławia. Wybór pism*, Warszawa 1983, s. 365-421.

<sup>3</sup> *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*, przełożył oraz wstępem i komentarzem opatrzył W. Jakubowski, Wrocław 1972, s. 279.

Zdecydowano wówczas, że należy to czynić na podstawie starych rękopisów cerkiewnosłowiańskich i greckich<sup>4</sup>. W praktyce jednak wbrew uchwałom soborowym z 1654 r. poprawek – ku niezadowoleniu opozycji – dokonano nie według wspomnianych rękopisów, lecz posłużono się przede wszystkim tekstami greckimi<sup>5</sup>. Nie korzystano więc ze staroruskich tekstów cerkiewnosłowiańskich. Nieufność do greckich tekstów i języka miała jednak głębsze uzasadnienie. Częściowo jej źródłem były relacje Arsienija Suchanowa (zm. 1668), przebywającego w latach 1649-1653 na Wschodzie. W swoim dzienniku podróży pt. *Proskinitarij* (*Pokłon*) zwrócił uwagę na szereg odstępstw w obrzędach cerkiewnych u Greków, które jego zdaniem powstały w wyniku wpływów tureckich<sup>6</sup>. A co najważniejsze, w świadomości społeczeństwa od dłuższego czasu istniało przekonanie, podtrzymywane przez oficjalne czynniki, że przystępując do unii florenckiej w 1439 r. Grecy zdradzili prawdziwą wiarę, za co zostali ukarani przez Boga niewolą i utratą Konstantynopola. Po interwencji polskiej na początku XVII w. w Rosji jeszcze bardziej wzrosła podejrzliwość w stosunku do wszystkich cudzoziemców, nawet prawosławnych. Nieufność wobec greków, nie wyłączając dostojników cerkiewnych, powodowała nieufność do ich ksiąg i obrzędów<sup>7</sup>. Nie wzbudziła też większego zainteresowania mnisi przybyli do Państwa Moskiewskiego z Kijowa, gdyż – zdaniem staroobrzędowców – żyjąc wśród "łacinników", nie ustrzegli się ich wpływów<sup>8</sup>. Dlatego też staroobrzędowcy za jedyne poprawne teksty zaczęli uważać dawne teksty starocerkiewnosłowiańskie, rękopiśmienne lub drukowane przed reformami patriarchy Nikona (1605-1681). Przeświadczenie to niemal niezmiennie trwa do dnia dzisiejszego.

<sup>4</sup> N. K a p t i e r i e w, *Patriarch Nikon i car' Aleksiej Michajłowicz*, t. I, Sergijew Posad 1909, s. 136-137.

<sup>5</sup> Późniejsze badania wykazały, że posłużono się *Euchologium* (zbiór modlitw) wydanym w 1602 r. przez jezuitów w Wenecji – zob.: *Silwiestra Miedwieddiewa izwiestije istinnoje prawosławnym i pokazanije swietoje o nowoprawlenii kniżnom i o proczem. S przedstawijem Siergieja Bielokuruwa*, "Cztienija w Impieratorskom Obszczestwie Istorii i Driewnostiej Rossijskich pri Moskowskom Uniwersitietie" 1885, kn. 4 (wyd. 1886), cz. II, s. 85-86; S. K n i a ż k o w, *Kak naczalsia raskoł russkoj cerkwi*, Moskwa 1902, s. 56; S. B i e ł o k u r o w, *Sobranije patriarchom Nikonom knig s Wostoka*, "Christianskoje Cztienije", 72(1882) cz. 2, s. 444-494.

<sup>6</sup> *Kniga głagolemaja Proskinitarij ili chozdienije starca Arsienija Suchanowa po swiatym miestam*, w: *Sbornik*, k. 1-257, rękopis (z prywatnych zbiorów autora); S. B i e ł o k u r o w, *Arsenij Suchanow*, cz.I, Moskwa 1891, s. 243-244, 315; N. K a p t i e r i e w, *Charakter odnoszenij Rossii k prawosławnomu Wostoku w XVI i XVII stoletijach*, Moskwa 1885, s. 388-391.

<sup>7</sup> I. Z a w o ł o k o, *Istorija Cerkwi Christowej*, Riga 1937, s. 99-100; S. Z i e ń k o w s k i j, *Russkoje staroobriadczestwo. Duchownyje dwizenija siemnadcatogo wieka*, "Forum Slavicum", herausgegeben von Dmitrij Tschizewskij, Bd 21(1970), s. 27.

<sup>8</sup> Z i e ń k o w s k i j, dz. cyt., s. 164-170.

Starobrzędowcy osiedlając się na terenach dawnej Rzeczypospolitej bardzo często trafiali do dóbr właścicieli, którzy – jak np. Chaleccy czy inni – nie byli wyznania rzymskokatolickiego, lecz unickiego (grekokatolickiego). Unicy zaś do 1720 r. w swojej praktyce obrzędowo-religijnej niczym prawie nie różnili się od prawosławnych i dopiero później zaczęli tracić swój pierwotnie prawosławny charakter<sup>9</sup>. Dlatego też niektóre obrzędy i pieśni unickie do dziś są bliższe starobrzędowcom niż zreformowanej Cerkwi rosyjskiej. Tak więc unicy zwalczając prawosławie, tolerowali starobrzędowców, a nawet sprzyjali im i niekiedy okazywali wyraźną pomoc<sup>10</sup>.

Należy przypuszczać, że początkowo starobrzędowcy nie czuli jakiegokolwiek urazy i do prawosławnych na terenach Rzeczypospolitej (wszak "nikonowszcina" tu jeszcze nie dotarła), gdyż bardzo chętnie posługiwali się ich wydaniem ksiąg religijnych, drukowanymi we Lwowie czy Ostrogu. A co najważniejsze, właśnie prawosławni jako pierwsi na terenach dawnej Rzeczypospolitej udostępni im w 1701 r. swoją oficynę w Mohylowie, gdzie starobrzędowcy po raz pierwszy zaczęli wydawać swoje księgi liturgiczne drukiem. Drukarnia ta w latach 1680-1708 była dzierżawiona przez Maksyma Woszczankę od Bractwa Objawienia Bożego. Woszczanka właśnie zajął się przedrukiem starych ksiąg dla zamieszkałych w pobliżu starobrzędowców<sup>11</sup>.

Uciekając na tereny Rzeczypospolitej, starobrzędowcy zabierali ze sobą liczne rękopisy i starodruki cerkiewnoślowiańskie. W Rosji tymczasem niszczone masowo z nakazu zwierzchnich władz cerkiewnych, głównie za patriarchy Joachima (1620-1690) i cara Piotra I (1672-1725) starodruki wydane przed Nikonem; stawały się one coraz trudniejsze do nabycia<sup>12</sup>. W miarę zwiększania się liczby starobrzędowców na terenach Rzeczypospolitej popyt na nie wzrastał. W związku z tym zapotrzebowaniem zaczęto podrabiać stare księgi, "podczyszczano" wydania "nikoniańskie" na "przednikoniańskie", głównie poprzez fałszowanie dat. Zazwyczaj fałszowano daty XVII w., zamieniając  $\tilde{\text{II}} = 80$  na  $\tilde{\text{H}} = 50$  lub rzadziej na  $\tilde{\text{K}} = 20$ <sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Por.: *Synodus Provincialis Ruthenorum habita in civitate Zamosciae Anno MDCCXX*, Romae 1838.

<sup>10</sup> I. Czistowicz, *Dissdienski wopros w Polsce w pierwszej połowie XVIII stulecia. Sbornik Otdielenija ruskogo jazyka i stowiesnosti Impieratorskoj Akadiemii Nauk*, 21(1880), nr 3, s. 73-74.

<sup>11</sup> A. Ziernowa, *Knigopieczatanije w Bielorusii XVIII w., w: 400 let ruskogo knigopieczatanija. Russkoje knigopieczatanije do 1917 goda*, Moskwa 1964, s. 230; A. Kaweczka-Gryczowa, K. Koratajowa, W. Krajewski, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, Wrocław 1959, s. 169; M. Błońska, *Woszczanka Maksym*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 986.

<sup>12</sup> P. Mielnikow [Andriej Pieczerski], *Oczerki popowszcziny, w: Potnoje sobranije soczinenij*, t. 7, S-Pietierburg 1909, s. 252.

<sup>13</sup> W. Szczepkin, *Russkaja paleografija*, Moskwa 1967, s. 18.

W drugiej połowie XVIII w. cerkiewnosłowiańskie staroobrzędowe księgi liturgiczne i inne były wydawane przez drukarnie już istniejące, przeważnie unickie. Od 1767 r. księgi te zaczęły pojawiać się w Wilnie, od 1772 r. – w Supraślu, od 1781 r. – w Grodnie. Wydawał je również Począjów, a od 1784 r. Warszawa<sup>14</sup>. W latach sześćdziesiątych XIX stulecia wiele cennych ksiąg cerkiewnosłowiańskich i pism religijno-polemicznych wydała staroobrzędowa drukarnia w Piszku na Mazurach<sup>15</sup>.

Wydawcy z taką dokładnością dbali o zachowanie podobieństwa do wydań moskiewskich z okresu przednikoniańskiego, że niektóre księgi zecerzy składali stroną w stronę i słowo w słowo według cerkiewnosłowiańskich starodruków; trudno je było nawet odróżnić od pierwowzorów. Wszystko tu było bliskie wydań moskiewskich – i czcionka, i przerywniki, i inicjały. Drukowano je również w ten sposób, że w razie konieczności można z nich było usunąć tzw. wychodny-je listy (karty tytułowe) lub metryki drukarskie. Pozwalało to w razie konieczności wprowadzić w błąd władze carskie czy pruskie przy wwożeniu ksiąg do Rosji<sup>16</sup>. W ten sposób w XVIII w. na terenach dawnej Rzeczypospolitej ukazało się ogółem około 300 druków staroobrzędowych. Duża część tych zabytków wyszła w druku po raz pierwszy. Najwięcej wydała ich unicka drukarnia oo. Bazylianów w Supraślu koło Białegostoku; bazylianie czerpali z tego tytułu niemałe dochody. Wydania te do tej pory prawie wcale nie są zbadane, choć ukazują bogactwo i różnorodność literatury cerkiewnosłowiańskiej, drukowanej dla staroobrzędowców na terenach Rzeczypospolitej<sup>17</sup>.

Dzięki starowerskim wydaniom w Supraślu po raz pierwszy ukazały się drukowane czcionką cerkiewnosłowiańską takie zabytki rękopiśmiennej literatury staroruskiej, jak *Powiest' o bielom kłobukie*, różnorodne apokryfy czy paterykony. Wydano także utwory Maksyma Greka (ok. 1475-1556) oraz wielu wybitnych myślicieli staroobrzędowych, m.in. braci Andrieja (1674-1730) i Siemiona (1682-1741) Dienisowiczów. Wiele z tych wydań ukazało się łącznie z innymi utworami w składzie tzw. zbiorów. Niektóre z nich zostały ułożone w środowisku staroobrzędowym, inne zaś były sporządzone jeszcze przed rozłamem w Rosyjskiej

<sup>14</sup> E. I w a n i e c, *Wydawnictwa staroobrzędowców na terenie Polski i ich staroruskie tradycje*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", seria I, z. 109, Łódź 1975, s. 65-70.

<sup>15</sup> E. I w a n i e c, *Wydawnictwa "Drukarni Słowiańskiej" ("Славянская Типография") na Mazurach w latach sześćdziesiątych XIX stulecia*, "Slavia Orientalis" 25(1976), nr 2, s. 230-237.

<sup>16</sup> E. I w a n i e c, *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII-XIX w.*, Warszawa 1977, s. 169-170.

<sup>17</sup> J. Ł a b y n c e w, *Pamiętniki drewnianoruskiej kniżności i literatury w staroobriadczeskich izdanijach Suprasłskoj tipografii (XVIII w.)*, "Trudy Otdiela Drewnianoruskoj Litieratury Instituta Russkoj Litieratury (Puszkinskij Dom) AN SSSR", 36(1981), s. 209-215.

Cerkwi Prawosławnej. Należy przypuszczać, że niektóre zbiory utworów pisarzy cerkiewnych, w tej liczbie i staroruskich, zestawione były przez samych wydawców<sup>18</sup>.

Niemal wszystkie oficyny drukujące księgi na zamówienie staroobrzędowców w pierwszej kolejności wydawały tzw. azbuki (elementarze), czasosłowy, tj. zbiory modlitw na różne okoliczności, i psaltiri (psalterze), będące podstawowymi podręcznikami do nauki języka cerkiewnoślawniańskiego oraz do zdobycia ogólnej wiedzy religijnej. Supraskie wydania zawierały dodatkowo jeszcze specjalne pouczenie z uwagami, jak należy dzieci uczyć i jacy powinni być nauczyciele<sup>19</sup>.

Dzieci uczono u siebie w domu albo u tzw. mastieric (nauczycielek), albo też posyłano je na naukę do klasztorów. W domach rodzinnych uczyły się przede wszystkim te dzieci, których matki były "gramotnyje", a takich kobiet wśród staroobrzędowców zawsze było niemało. Jeżeli matka była niepiśmienna, wynajdywała do uczenia dzieci staroobrzędowe nauczycielki, które uczyły je w domu rodziców (gdy ci byli bogaci) bądź też zabierały uczniów do swoich domów, gdzie powstawały niekiedy swego rodzaju małe prywatne szkoły<sup>20</sup>.

Początek szkół staroobrzędowych datuje się na pierwsze lata XVIII w., kiedy to Andriej Dienisow zorganizował szkołę na północy Rosji w słynnym klasztorze wygowskim. Uczono tam nie tylko dzieci zamieszkałe w klasztorze, ale także te, które rodzice przywozili niekiedy z odległych stron<sup>21</sup>. Szkoły istniały też w Moskwie, jedna na słynnym cmentarzu Prieobrażeńskim bezpopowców, założonym w 1771 r. przez kupca Ilię Kawylina (1731-1809), druga na cmentarzu Rogożskim popowców. W czasach wzmożonych prześladowań i represji carskiej policji wszędzie funkcjonowały w ukryciu<sup>22</sup>. W latach 1852-1867, za rządów światłego ihumena Pawła Pruskiego (1821-1895), zajmowano się wychowaniem i kształceniem dzieci (chłopców) również w wojnowskim klasztorze na Mazurach. Sześćoletniego Iwana Razdobarowa przywiózł tu jego stryj aż z guberni kurskiej. Nauczaniem zajmowali się zakonnicy, wyznaczani kolejno przez Pawła, a

---

<sup>18</sup> J. Ł a b y n c e w, *W pomoszcz sostawitielam swodnogo kataloga staropieczatnych izdanij kirillowskogo i glagoliczeskogo szriftoŭ. Kirillowskije izdanija Supraslskoj tipografii*, Wyd. 3, Moskwa 1978, s. 6-8.

<sup>19</sup> *Sija S[wia]taja i B[o]goduchnowiennaja kniga Psalmyr*, Supraśl 1780, k. 1-6; *Sija S[wia]taja kniga naricajemaja Czasownik*, Supraśl [po r. 1797], k. 1-5.

<sup>20</sup> E. I w a n i e c, *Pamiętnik Antoniny Kondratjewej (1914-1916). Przyczynek do dziejów żeńskiego klasztoru staroobrzędowego w Wojnowie na Mazurach*, "Zeszyty Naukowe KUL", 25(1982), Lublin 1985, nr 2-4, s. 235-236, 238.

<sup>21</sup> P. L u b o m i r o w, *Wygowskoje obszczeżyielstwo*, Moskwa-Saratow 1924, s. 63-67.

<sup>22</sup> M. S t i e b n i c k i j [N. Leskow], *S lud'mi driewlego blagocestija*, S-Pietierburg 1863, s. 13; E. R i c h t e r, *Russkoje nasielenije zapadnogo Priczudja*, Tallin 1976, s. 251-261.

czasami i sam ihumen<sup>23</sup>. Jeszcze do połowy lat pięćdziesiątych XX w. takie szkoły starowerskiej religii i języka cerkiewnosłowiańskiego istniały w Estonii, na Łotwie i Litwie<sup>24</sup>. W Polsce przed II wojną światową uczono języka cerkiewnosłowiańskiego na lekcjach religii w szkołach państwowych wszędzie tam, gdzie były większe skupiska staroobrzędowców. Szczególne zasługi w tym względzie posiada rodzina zamożnych kupców Pimonowych w Wilnie, która zdołała zorganizować w tym mieście główne centrum religijne i kulturalne staroobrzędowców w Polsce. Z ich inicjatywy wydano wiele podręczników do nauki języka cerkiewnosłowiańskiego. Oni też byli organizatorami licznych kursów dla nastawników (powierników duchowych) i nauczycieli religii starowerskiej<sup>25</sup>.

W szkołach wiedzy starowerskiej edukację rozpoczynano od azbuki. Początkowo uczono wymawiać nazwy liter tworzących sylaby, a potem dopiero składać je w odpowiednie połączenia dźwiękowe. Uczeń musiał też zapamiętać wiele najczęściej powtarzających się skrótów. Po opanowaniu azbuki sadzano go "za Czasosłow" zawierający modlitwy na każdą porę dnia, następnie "za Psalter"<sup>26</sup>. Do dziś można spotkać jeszcze takich staroobrzędowców, którzy potrafią wyrecytować niemal cały psalterz na pamięć.

Uczono przede wszystkim czytać i śpiewać teksty liturgiczne. Mniej uwagi poświęcano pisaniu, ale za to pilnie baczono na prawidłowe artykułowanie poszczególnych dźwięków i na akcentuację (np. *Нá Бога, вó веки*)<sup>27</sup>.

Staroobrzędowcy nigdy też nie rezygnowali z przepisywania starych ksiąg cerkiewnosłowiańskich. Na Mazurach dawniej trudnili się tym mnisi wojnowscy, a po ich wyjeździe zakonnice. Niemal do ostatnich lat zajmował się tym Faddiej Ionik (ur. 1909), obecnie zamieszkały w Ełku. Zaprzestał on tego dzieła dopiero po utracie wzroku.

Mnisi przepisując stare księgi cerkiewnosłowiańskie trzymali się dawno ustalonego wzoru pisma zwanego półustaw (półustaw). Przy liniowaniu papieru posługiwali się tzw. karamsą, tj. czworokątną ramką z naciągniętymi równoległymi nitkami. Zrobiwszy linie, gęsim piórem powoli wyprowadzali każdą literę od-

<sup>23</sup> N. S u b b o t i n, *23-je ijunia w Nikolskom jedinowierczeskom monastrie*, "Sowriemiennaja Letopis'" (Woskriesnyje pribawlenija k "Moskowskim Wiedomostiam") 1867, nr 24, s. 7-8; t e n ż e, *S-Pietierburgskije Wiedomosti ob inokie Pawle*, "Sowriemiennaja Letopis'" (Woskriesnyje pribawlenija k "Moskowskim Wiedomostiam") 1867, nr 39, s. 8-9.

<sup>24</sup> U s p i e n s k i j, dz. cyt., s. 8.

<sup>25</sup> *Trudy Pierwago Wstepolskago Sjezda sostojaawszegosia w g. Wilnie 2/15, 3/16 i 4/17 oktjabria 1925 goda*, Wilno 1925; *Diesiat' let naszego cerkownogo stroitelstwa w Polsce*, w: *Kalendar' Wysszago Staroobriadczeskago Sowietu w Polsce*, Wilno 1936, s. 33-36.

<sup>26</sup> Zwrot "sażat' za Czasosłow (lub za Psalter)" określał etapy nauki.

<sup>27</sup> Por. A. D i e n i s o w, *O proiznoszenii głusa i dwizenii tiela*, w: U s p i e n s k i j, dz. cyt., s. 149-154 (Pritożenije).

dzielnie. Litery nie mogły być pochylone, musiały być ustawione prostopadłe do wykreślonych linijek. Dużo starania wkładano w wykonanie i ozdabianie zsta-  
wek, tj. w upiększanie nagłówków, zajmujących zazwyczaj całą pierwszą stronę  
na początku rękopisu. Nie mniej kunsztownie ozdabiano inicjały czy kolofony  
poszczególnych rozdziałów lub całej książki. Przepisaną księgę oprawiano w  
drewniane okładki, obciążano skórą, rogi najczęściej umacniano metalowymi  
kątownikami, a na koniec przytwierdzano klamry.

Przepisywanie starych ksiąg cerkiewnosłowiańskich półustawem pochłaniało  
dużo czasu i było zasadniczo przywilejem mnichów czy nastawników. Nic dziw-  
nego, że księgi takie były drogie, nabycie ich było nieosiągalne dla wielu  
staroobrzędowców. Większość ksiąg religijnych w zasadzie należała do garstki  
bogaczy lub do klasztoru bądź też stanowiła wspólną własność w molennie. Nie-  
mniej jednak nawet najuboższy wyznawca starej wiary uważał za punkt honoru  
wejść w ich posiadanie, nawet gdy był niepiśmienny<sup>28</sup>. W okresie późniejszym  
nie wszyscy już tak starannie przepisywali księgi. W posiadaniu staro-  
obrzędowców znajduje się wiele ksiąg cerkiewnosłowiańskich pisanych duktem  
pośpiesznym, skoropisowym.

Dawniej księgi te nie leżały bezużytecznie. Staroruskim zwyczajem czytano  
je często, a to z kolei pobudzało polemiki religijne<sup>29</sup>. Niektóre rękopisy pole-  
miczne znalezione u staroobrzędowców zaskakują swoją treścią. I tak np. wśród  
rękopisów starowierskich znajdujących się w moim posiadaniu jeden zasługuje  
na szczególne wyróżnienie. Nabyłem go na Mazurach w 1969 r. od nastawnika  
Wasilija Krasowskiego (1882-1972), zamieszkałego we wsi Wojnowo. Rękopis  
in 4<sup>o</sup> nie ma karty tytułowej, zawiera 503 karty różnych utworów cerkiewno-  
słowiańskich i innych, zapisanych półustawem różnymi charakterami pisma;  
brak jest oprawy. Na kartach 123-137 znajduje się *Postanije Wasiliju Kniaziu  
Ostrożskomu* autorstwa mnicha z góry Athos, Ioanna Wiszeńskiego (ur. między  
1545-1550, zm. po 1620)<sup>30</sup>. Utwór ten nie stanowi jakiegś rewelacji, od dawna  
jest znany w literaturze polemicznej. Jak wiadomo, jego treść skierowana jest  
głównie przeciwko "kpinom i prorokowaniom" jezuity Piotra Skargi (1536-1612),  
wyśmiewającego Rusinów za stosowanie języka cerkiewnosłowiańskiego w ich  
praktyce religijnej, przez co żaden Rusin rzekomo "w żadnej nauce, a zwłaszcza

---

<sup>28</sup> I w a n i e c, *Z dziejów staroobrzędowców*, s. 171.

<sup>29</sup> Por. *Izbornik 1076*, Moskwa 1965.

<sup>30</sup> I. F r a n k o, *Iwan Wiszeński i jego twórcy*, Lwów 1895; S. P i n c z u k, *Iwan Wiszeński. Literatura i portret*, Kijew 1959.

duchownej, wiary świętej doskonałym być nie może<sup>31</sup>. Rewelacją jest natomiast adaptowanie go przez staroobrzędowców do własnych potrzeb w polemice z oficjalną Rosyjską Cerkwią Prawosławną, a na Mazurach z jednowierstwem<sup>32</sup>, odnoszącym coraz większe sukcesy w końcu XIX i na początku XX w.

W XIX i w pierwszej połowie XX w. u staroobrzędowców modne stało się także przepisywanie lub zapisywanie ludowych wierszy duchownych. Dotyczy to osób przebywających przez jakiś czas w klasztorze wojnowskim. W wielu wierszach roilo się od książkowych zwrotów języka cerkiewnosłowiańskiego, które przeważały liczbowo nad formami języka żywego. Występował tu wyraźny związek wierszy duchownych z zabytkami piśmiennictwa cerkiewnego, pojawiały się te same tendencje dydaktyczne. W wierszach duchownych znalazły wyraz gotowe wzorce dawnej literatury cerkiewnosłowiańskiej i staroruskiej, które najlepiej mogły służyć właśnie celom wychowawczym. Toteż największe zastosowanie znajdowały wiersze duchowne w okresie postów. Zawsze je wtedy śpiewano i stały się one z czasem ich nieodłącznym elementem. Jeszcze w latach międzywojennych śpiewano je również na lekcjach religii, a ich treść niekiedy miała być przykładem dla młodzieży<sup>33</sup>.

Język cerkiewnosłowiański staroobrzędowców mieszkających wspólnie z ludnością rzymskokatolicką czy ewangelicką nie uległ żadnym wpływom. Zachowali go w takiej postaci, w jakiej przynieśli go ze sobą ich ojcowie, lecz obecnie ulega po trochu zapomnieniu. Zaniedbanie języka cerkiewnosłowiańskiego w znacznym stopniu jest związane z laicyzacją życia codziennego, z wychowaniem w szkołach państwowych, ze zmianą zainteresowań młodzieży. I chociaż starsze pokolenie w swojej mowie – oprócz częstych modlitw – używa nadal szeregu archaizmów czy cerkiewizmów, język cerkiewnosłowiański stał się mało przydatny w życiu codziennym. A najsmutniejsze jest to, że ci, którzy zwą się nastawnikami gminy wyznaniowej, sami niekiedy niezbyt dobrze już znają ten język, bo staroobrzędowcy nie mają ani szkół, ani podręczników do nauki języka liturgicznego i religii. Nastawnicy reprezentują raczej niski poziom intelektualny, są

<sup>31</sup> Cyt. za: I O g i j e n k o, *Język cerkiewnosłowiański na Litwie i w Polsce w wv XV-XVIII*. "Prace Filozoficzne" 14(1929), s. 535-536. Por.: A. R o b i n s o n, *Bor'ba idej w russkoj literaturie XVII w.*, Moskwa 1974, s. 319-332; Ł. S a z o n o w a, *Ukraińskie staropieczatnyje przedistowija konca XVI- pierwszej połowy XVII w.*, w: *Tematika i stilistika przedistowij i poslestowij*, Moskwa 1981, s. 129-152.

<sup>32</sup> Jednowierstwo - rodzaj unii z Cerkwią prawosławną. Jednowiercy - staroobrzędowcy, którzy uznali nową hierarchię cerkiewną z zachowaniem form starego obrzędu. Zob. I w a n i e c, *Z dziejów staroobrzędowców*, s. 47-48, 136-138.

<sup>33</sup> E. I w a n i e c, *Specyfika folkloru Rosjan-staroobrzędowców na ziemiach polskich*, w: *Literatura popularna, folklor, język*, t. 2, pod red. W. Nawrockiego i M. Wolińskiego, Katowice 1981, s. 94-109; t e n ż e, *Folklor staroobrzędowców na ziemiach polskich*, "Studia Polono-Slavica-Orientalia. Acta Literaria", pod red. B. Białokozowicza, t. 7, Wrocław 1981, s. 251-262.



mało wykształceni, a większość rodzimej inteligencji wyalienowała się ze swojej społeczności. Porzuciła ona wiarę ojców i albo stała się ateistyczna, albo zmieniła wyznanie na rzymskokatolickie, prawosławne czy ewangelickie. Tak więc znajomość języka cerkiewnosłowiańskiego upada wśród wiernych jeszcze bardziej. Wielu staroobrzędowców uczęszczających do molenny nie rozumie sensu wyrazów cytowanych z ksiąg liturgicznych podczas nabożeństw. Odnosi się wrażenie, że nie wszystko rozumieją również nastawnicy i ich pomocnicy.

Stosunkowo najlepiej do niedawna język cerkiewnosłowiański znany był w żeńskim klasztorze starowierskim pod wezwaniem Świętej Trójcy i Zbawiciela w Wojnowie na Mazurach. Klasztor ten przez dłuższy czas stanowił centrum wiedzy o języku liturgicznym, oddziałując nawet poza teren Mazur. Mniszki prowadziły tu naukę języka cerkiewnosłowiańskiego do 1935 r., kiedy to zakazały jej władze hitlerowskie<sup>34</sup>. Po II wojnie światowej zakazu wprowadzić nie było, ale nie było też takiej liczby chętnych do pobierania nauki jak przedtem; środowisko staroobrzędowców mazurskich uległo bowiem dość znaczącym wpływom germanizacyjnym, głównie za pośrednictwem szkoły<sup>35</sup>. Skuteczniej oparli się tym wpływom tylko ci, którzy dobrze znali język cerkiewnosłowiański.

Upadek klasztoru wojnowskiego jest niemal równoznaczny z upadkiem na tym terenie ogólnej wiedzy liturgicznej starowierców, przede wszystkim zaś języka cerkiewnosłowiańskiego. Najdobitniej świadczy o tym fakt, że dziś w Wojnowie najlepiej znają język liturgiczny kobiety, które w przeszłości przebywały w klasztorze lub bodaj się o niego otarły. Obecnie tylko one nadają ton nabożeństwom w wiejskiej molennie w Wojnowie i pomagają w zdobyciu potrzebnej wiedzy nowo wybranym nastawnikom oraz nielicznej już młodzieży. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w innych miejscowościach. Nieco uwagi poświęca się młodzieży w Gabowych Grądach w Augustowskim, a ostatnio również w Suwałkach, gdzie lekcji religii starowierskiej udziela nie całkiem jeszcze stary emeryt Iwan Persjanow. Jest on jednym z kilku emerytowanych działaczy społeczno-politycznych, którzy niedawno – jak to określa Włodzimierz Kowalski – "powrócili na łono Kościoła [staroobrzędowego]"<sup>36</sup>. Po kontrowersyjnej sprzedaży w 1982 r. przez władze wojewódzkie opuszczonej wprowadzić przez staro-

---

<sup>34</sup> L. M. Szwengrub, *Z badań terenowych. Filiponi*, "Euhemer. Prz. Jąd Religioznawczy", 2(1958), nr 2(3), s. 69.

<sup>35</sup> Por. I. Grek-Pabisowa, *Niektóre wiadomości o starowiercach zamieszkałych na terenie Polski*, "Slavia Orientalis" 8(1959), nr 4, s. 149.

<sup>36</sup> W. Kowalski, *Bolesna i wstydliva sprawa*, "Kontrasty", 18(1985), nr 8, s. 12.

obrzędowców, ale stanowiącej bezspornie ich własność molenny<sup>37</sup> na kościół rzymskokatolicki Persjanow poczuł chęć niesienia pomocy swoim współpracownikom. Stał się więc nauczycielem ich dzieci. Jakie rezultaty osiągnie Persjanow w nauczaniu m.in. liturgicznego języka staroobrzędowców, trudno przewidzieć. Zdaniem jednak byłego nauczyciela religii starowierskiej w Gabowych Grądach, wspomnianego już staroobrzędowca z Elku Faddieja Ionika, "wskrzesić na pół martwe starowierstwo w Polsce może już tylko cud"<sup>38</sup>.

Wbrew tak pesymistycznym prognozom ostatnio daje się zauważyć pewne ożywienie działalności staroobrzędowców w Polsce. Stymuluje je w znacznym stopniu wydatna pomoc prof. dra Leonida Pimonowa (ur. 1908), francuskiego fizyka akustyka<sup>39</sup>. Jest on jednym z ostatnich potomków znanej i wpływowej wileńskiej rodziny Pimonowów, reprezentującej staroobrzędowców przed II wojną światową w sejmie i senacie Rzeczypospolitej<sup>40</sup>. Pimonow ożeniony jest z Polką (przed wojną przeszła z katolicyzmu na starowierstwo) i stale mieszka w Paryżu. Mocno jest jednak związany z Polską Akademią Nauk, a uczuciowo ze swoimi współwyznawcami. Często przebywa w Polsce. Stara się tu powstrzymać proces całkowitego rozpadu tej interesującej grupy religijno-społecznej. Wspiera więc staroobrzędowców w Polsce swoim autorytetem i znacznymi środkami finansowymi. Z jego inspiracji buduje się w Suwałkach dom parafialny, który będzie jednocześnie siedzibą Rady Naczelnej Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchii duchownej w Polsce. Pimonow ma również zamiar kupić w Augustowie plac z przeznaczeniem na molenną starowierską w tym mieście. W najbliższym czasie mają się ukazać pierwsze podręczniki (przedruki) do nauki religii starowierskiej oraz tak potrzebne azbuki do nauki języka cerkiewnosłowiańskiego. Ponadto profesor zamierza założyć Fundację Rodziny Pimonowów. Jej prawne podstawy są już opracowane. Czy zdoła jednak wskrzesić dawną świetność Rosjan-staroobrzędowców, jaką ongiś szczycili się oni na terenach Rzeczypospolitej, mieszkając wśród czworga narodów: Białorusinów,

<sup>37</sup> W. K o w a l s k i, *Śmierć cerkiewki*, "Przegląd Tygodniowy" 1(1982), nr 23, s. 15; t e n ż e, *Staroobrzędowcy*, "Odrodzenie", 2(1984), nr 19, s. 6; nr 20, s. 6; t e n ż e, *Sprawiedliwości zadość*, "Krajobrazy", 5(1984), nr 35, s. 6-7; t e n ż e, *Minister w sprawie cerkiewki w Pogorzeltcu*, "Krajobrazy", 6(1985), nr 32, s. 12; t e n ż e, *Bolesna i wstydliva sprawa*, s. 10-13. Por. Z. H a l i c k i, *Zmartwychwstanie cerkiewki*, "Ład", 2(1982), nr 34, s. 6.

<sup>38</sup> Wypowiedź zapisano w Elku 2 VIII 1985.

<sup>39</sup> I. B u r c h a c k a, *Rozmowa z prof. dr hab. Leonidem Pimonowem, Honorowym Przewodniczącym Naczelnej Rady Staroobrzędowców*, "Za i Przeciw", 28(1984), nr 46, s. 8; W. K o w a l s k i, *W gościnie u staroobrzędowców*, "Gazeta Współczesna", 11(1984), nr 196, s. 6; t e n ż e, *Profesor*, "Krajobrazy", 6(1985), nr 23, s. 6.

<sup>40</sup> E. I w a n i e c, *Pimonow Arseniusz i Pimonow Borys*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI/2, Wrocław 1981, z. 109, s. 324-326.

Litwinów, Polaków i Ukraińców, z którymi przez kilka wieków spokojnie współżyli?

LA LANGUE ET LES ÉCRITS SLAVON  
DANS LA CULTURE DES TRADITIONALISTES ORTHODOXE  
SUR LES TERRITOIRES POLONAIS

R é s u m é

Le vieux slave faisait toujours l'objet d'une estime toute particulière des traditionalistes orthodoxes dès le début. Les livres slavons devinrent donc d'autant plus précieux au fur et à mesure qu'ils s'usaient et qu'augmentait le nombre de la population en question. Cette demande accrue devait satisfaire l'imprimerie de Mohylev qui s'était mise à frapper des textes liturgiques pour les orthodoxes. Dans la deuxième moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle, les imprimeries uniates se chargèrent de l'édition des livres liturgiques. Au XIX<sup>e</sup> siècle bien des livres liturgiques slavons s'éditionaient dans l'imprimerie orthodoxe de Pisz (région de Mazurie). Certains écrits seront édités pour la première fois.

Presque tous les ateliers travaillant sur l'ordre des orthodoxes traditionnels imprimaient des abécédaires et d'autres publications destinées à l'apprentissage du vieux slave. Les enfants s'instruisaient au domicile ou bien chez les maîtresses ('mastiéritsas'), ou bien encore dans des couvents. On attachait une grande attention à la lecture et au chant des textes liturgiques, tout en soignant l'articulation et l'accentuation correctes. Hormis l'édition, les traditionalistes orthodoxes se chargeaient du copiage des livres slavons ornementaux. Comme on lisait très souvent ces derniers, le vieux slave exerçait son influence sur le parler vivant. Actuellement on note une baisse du nombre d'orthodoxes connaissant cette langue, même chez les nastavniks. C'est pourquoi on envisage de faire publier un manuel de vieux slave.